Helska Bliza

8.03.2002 r. Nr 5 (125) cena 2,90 zł w tym 7% VAT

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"

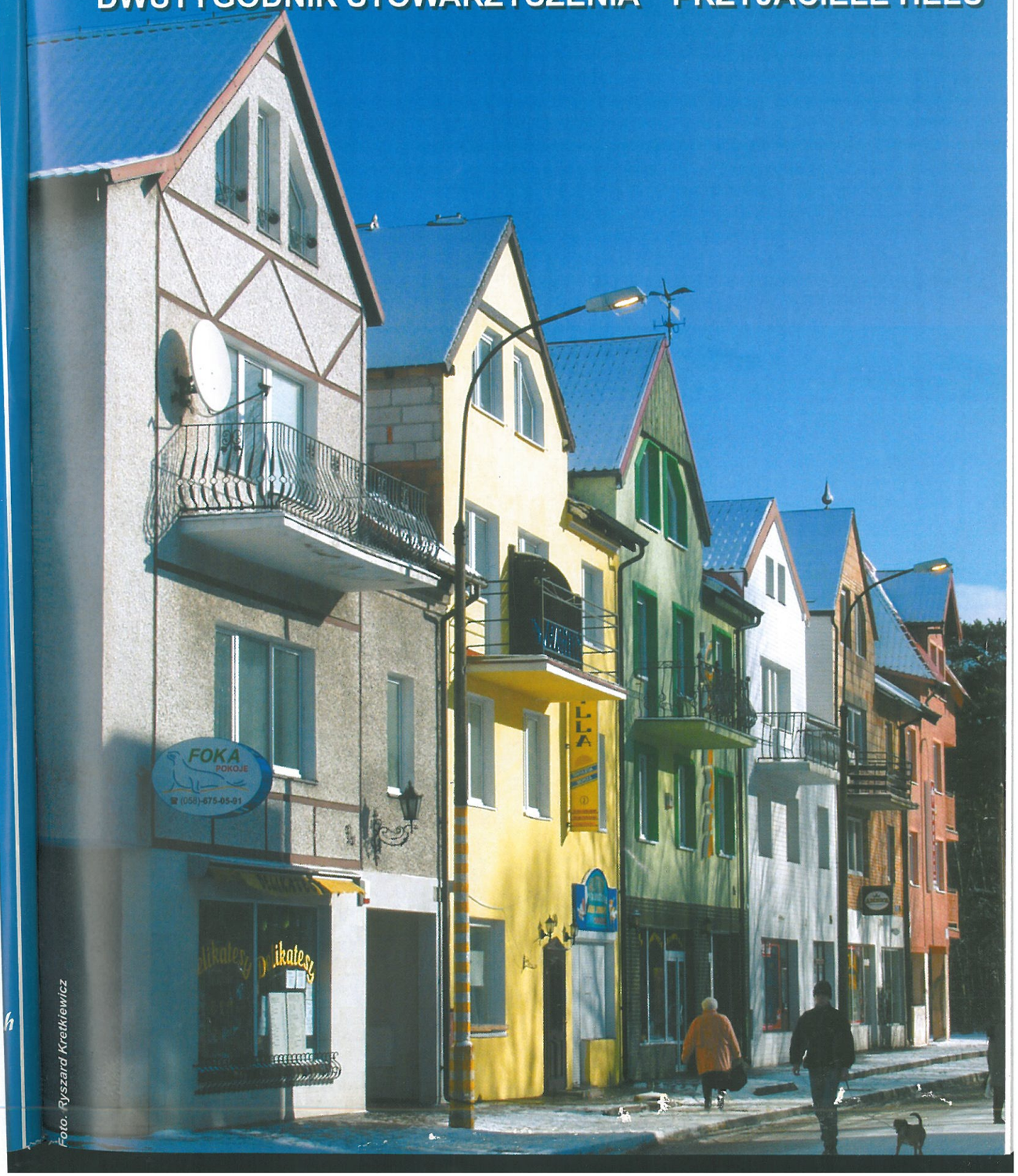

Foto. Ryszard Kretkiewicz

Zebranie Sprawozdawcze Helskiej OSP

23 lutego 2002 roku

W zebraniu sprawozdawczym helskiej OSP, które odbyło się w sali posiedzeń UM, uczestniczyli nasi strażacy oraz zaproszeni: Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej mł. bryg. Jan Muża, Prezes Zarządu Gminno -Miejskiego Władysławowo Józef Karcz, Prezes OSP Jastarnia Jan Bukowski oraz Naczelnik OSP z tej gminy Janusz Buczkowski. Ponadto wśród gości zebrania znaleźli się min. Przewodniczący RM Helu Tadeusz Klajnert, Przewodniczący Komisji Społecznej RM Jan Naturski, członek Zarządu Miasta Edward Mrozik, p. Lucjan Błaszczyk, kierownik ZZOM Ryszard Burczyk oraz najstarszy helski strażak p. Stanisław Tomaszewski.

Komendant PSP bryg. Muża wysoko ocenił pracę naszych strażaków, którzy w akcjach w 2001 r. przepracowali ogółem 1.097 godzin. Prowadzone dwie inspekcje gotowości bojowej skutkowały bardzo dobrą oceną - 88,95 pkt. na 90 możliwych. Sporo śmiechu wzbudziła sugestia, że nasi strażacy unikają sportowej konfrontacji z innymi jednostkami OSP. Mówił o tym także Józef Karcz. No cóż, strażacy po prostu się starzeją, a młodzież dopiero dorasta. Będzie jednak okazja, aby się wykazać, gdyż zawody pomiędzy jednostkami OSP w 2002 r. odbędą się najprawdopodobniej w naszym mieście.

O działaniach OSP w 2001 r. i istniejących zagrożeniach - w następnym numerze.

W. Waśkowski

Zebranie otworzył Prezes OSP Mirosław Wądołowski, który powitał zebranych. Następnie prowadzenie zebrania objął T. Klajnert. Głos zabierali zaproszeni goście, którzy mówili o działalności straży pożarnej na terenie powiatu i sąsiednich gmin. Sytuację pożarową i inne zagrożenia istniejące na terenie Helu zreferował Naczelnik Adam Naja.

Działająca na terenie gminy Hel jednostka OSP od kwietnia 1997 roku wchodzi w skład Krajowego Systemu Ratowniczo Gaśniczego. Liczy 29 członków, w tym 21 czynnych i 8 honorowych. Istnieje przy niej zawiązana w 1998 r. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza licząca 18 członków w wieku szkolnym. Helscy strażacy systematycznie podnoszą swoje kwalifikacje i poziom wyszkolenia. 2 z nich ukończyło kurs naczelników OSP. Wśród jej członków jest: 4 dowódców sekcji, 2 mechaników motopomp, 4 pilarzy, 16 ratowników medycznych, 8 dowódców MDP, 4 kierowców posiadających uprawnienia do prowadzenia pojazdów pożarniczych. Jednostka posiada 3 samochody: ciężki Jelcz ze zbiornikiem wody o pojemności 6.500 l i autopompą o wydajności 3.200 l/min., średni Star ze zbiornikiem pojemności 2.000 l i autopompą o wydajności 1.600 l/min. oraz FSO 1500 przeznaczony do ratownictwa medyczno - drogowego.

DZIEJE HELU

(34)

Życie religijne

Życie kościelne Helu w XVII i XVIII wieku, pomimo znacznego zubożenia mieszkańców, rozwijało się całkiem dobrze. Świadczyć mogą o tym liczne fundacje na rzecz kościoła, które sprawiły, że w tym właśnie okresie kościół helski zyskał bardzo wybitne obiekty na swoje wyposażenie. Był to nowy ołtarz główny, ze znakomitą repliką rembrantowskiego "Ecce Homo", pochodzącą z warsztatu niderlandzkiego, wspaniałe organy, kosztowny dzwon. Fundacje te na pewno nie pochodziły z obowiązkowych wpłat uiszczanych od "absentów" na obowiązkowych mszach świętych, gdyż mieszkańcy byli pobożni i do wyjątków można zaliczyć osoby wyłamujące się z kościelnych obowiązków. Może i w Helu sprawdziła się dewiza, że jak trwoga (bieda) to do Boga.

Jak wspomina w swoich pamiętnikach ostatni burmistrz Helu, Martin Struck, od dawna zwyczajem rodzinnym było tu obowiązkowe śpiewanie pobożnych pieśni w sobotnie wieczory. Zarządzał je ojciec, jako głowa rodziny, on też zaczynał te spotkania od odczytania obowiązkowego fragmentu z Biblii. Podobny charakter miały rodzinne niedzielne poranki i popołudnia. W każdą niedzielę helski kościół wypełniał się do ostatniego miejsca, a pastor mógł się chwalić, że taką drugą gminę trudno jest znaleźć. Według relacji, helanie uwielbiali swego pastora i czynili go ***powiernikiem swoich małych i dużych kłopotów,*** ale i on musiał zrozumieć, jak należy zdobywać ich miłość i poważanie. Poddając się patriarchalnej opiece duszpasterza, nie zapominali jednak, że to pastor jest dla nich, a nie oni dla niego. I tak z końca XVI wieku zachowała się ciekawa korespondencja pomiędzy mieszkańcami Helu, a Radą Gdańska. Wynika z niej, że w roku 1581 helanie odwołali swojego pastora Michaela Stolcha, który jednak poskarżył się Gdańskowi ***"ex fundamento"***, że został tu skierowany nie przez Radę Helu, a Radę Gdańska. Ale helanie byli uparci, odwołali go, gdyż się im nie podobał: miał słaby głos (słabo śpiewał) i przy wietrznej pogodzie - jaka jest częsta na Helu - nie można było go usłyszeć w kościele. Jego następca, Filip Hugelius, został zwolniony (wyrzucony) z Helu ze względu na swoje burzliwe życie. Innym razem, w roku 1684 oskarżyli helanie swojego pastora Michaela, że w kościele publicznie nazwał członka gminy łajdakiem. Ale bycie kaznodzieją w Helu nie było wówczas aż takim przywilejem. Jak wynika z zapisków w kościelnych księgach Gdańska, na Hel wyjeżdżało się - zwykle za karę i bardzo trudno było namówić pastorów do przyjęcia posady, na tak odległym i samotnym skrawku lądu. Poskarżył się na swój los i zesłanie do tego miejsca w roku 1755 pastor Hannemann, który pierwsze tu kazanie zakończył słowami: ***Boże, co rządziłeś moim życiem i przywiozłeś mnie aż tutaj, wyzwól mnie proszę szybko od Helu, bo czuję się załatwiony.***

Życzenie to miało się wkrótce spełnić. Osiem tygodni później popłynął ów proboszcz łódką do Gdańska. Łódka się wywróciła i zatonął ów nieszczęśnik wraz z kilkoma mieszkańcami Helu - został wyzwolony.

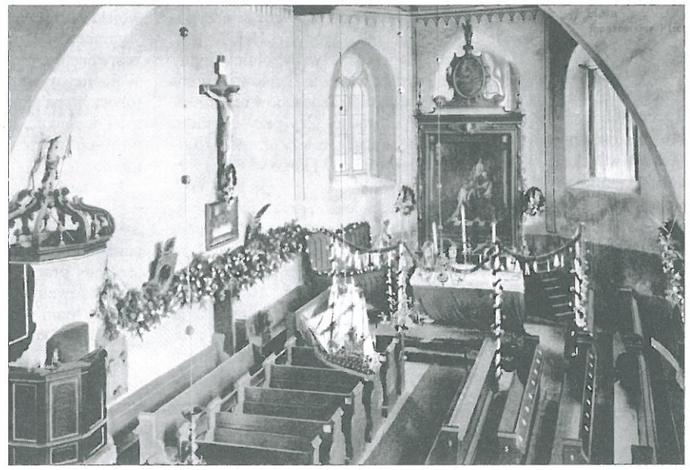

Mieszkańcy Helu byli także wyjątkowo wyczuleni na wpływy przyjętego przez nich wyznania reformowanego (protestanckiego). Dlatego też, gdy w latach 1717-1725 proboszcz Swarzewa, niejaki Bagucki, pozwolił sobie na to, że dawał komunię katolikom w Helu, Rada Gdańska szybko przeciwstawiła się takim praktykom na ewangelickiej ziemi. Gdy w 1736 roku następca Baguckiego Stanisław Kujasiewski, pojawił się w Helu, na wniosek pastora ewangelickiego, administrator z Gdańska kazał zarządzić rzecz następującą: ***gdyby Pan proboszcz ponownie się pojawił - niech pan kaznodzieja nie wchodzi w nim w żadne kontakty, lecz w ostateczności niech go skieruje do wójta. Wójt ma natomiast mu powiedzieć, że nie wolno mu udzielać żadnej odpowiedzi, bo musi najpierw skontaktować się z administratorami w Gdańsku.*** Tak skutecznie utrudniano księdzu katolickiemu posługę, że ten ostatecznie "zrezygnował ze swoich praktyk".

Nazwiska ewangelickich kaznodziejów w Helu wymieniane są w dziele Rerfasa: **"Streszczone informacje o wszystkich kościołach ewangelickich w Prusach Zachodnich od czasu reformacji i wszystkich kaznodziejach zatrudnionych przez te kościoły"** *(Królewiec 1834 r.).* Wymieniono tam następujących pastorów: Bartłomiej Sikana 1538, Johanes Hasse 1577, M. Filip Hugelius 1583, 1586 Mischler, 1588 Alberti, dalej M. Kristian Godfrid Reinhard, 1701 Michaelis, 1702 Trinitatis pastor wikarius in Hela, który w 1705 roku po śmierci Kocera piastował urząd kaznodziei przez 20 tygodni.

Rozwijało się również świeckie życie religijne w Helu. Oprócz dwóch starych bractw, o których już wspominaliśmy: Św. Katarzyny i Św. Krzyża, powstawały nowe. To ostatnie zjednoczyło się w roku 1579 z Bractwem Ubogich. Połączone bractwo przyjęło na siebie posługę, polegającą na wynajmowaniu katafalków i ubrań pogrzebowych zarówno dla ludzi zamożnych, jak i ciał wyrzucanych na brzeg. W przypadku tych ostatnich organizowano również darmowe pogrzeby, co czyniono zgodnie ze starym, bo pochodzącym z roku 1498 ustaleniem. Treści tego ustalenia nie znamy, wiemy jedynie, że po przyjęciu przez helan religii zreformowanej, istniał nakaz, by ciała o nieokreślonej tożsamości (a więc i wyznaniu) chować na osobnym (położonych poza dziedzińcem kościelnym) cmentarzu, tzw. bezdomnych. W późniejszym okresie powstały jeszcze dwa dalsze bractwa religijne. Oba zostały założone przez burmistrza Gabriela Krumhausena. Było to ufundowane 28.XII.1669 roku bractwo pogrzebowe i od 26.I.1674 roku bractwo pogrzebowe zdymisjonowanych żołnierzy, którego istnienie zostało potwierdzone jeszcze później, bo w roku 1760, kolejnym przywilejem. Bractwo to mogło posługiwać się przy pogrzebach własnym katafalkiem i całunem. Zachowały się jeszcze informacje o helskim bractwie murarzy, o którym odnajdujemy wzmiankę w roku 1760. Jego zasługą było założenie kasy chorobowej murarzy oraz kasy zapomogowo - pogrzebowej dla ludzi tej profesji. Po opłaceniu kwoty wpisowej, która wynosiła 7 guldenów 18 groszy (starsze osoby mogły ją indywidualnie wynegocjować) i miesięcznej składce w wysokości 3 groszy do kasy chorych i 6 groszy do kasy pogrzebowej, członkowie mieli prawo do otrzymywania przy trwającej dłużej niż 8 dni chorobie, tygodniowej zapomogi w wysokości 1 guldena. Po śmierci członka tej kasy bądź jego małżonki, kasa wypłacała 33 guldeny, a o ile pogrzeb odbywał się bez towarzystwa bractwa - jedynie 31,5 guldena.

Krzysztof Kubicki

TWORZENIE STRATEGII ROZWOJU MIASTA czy ZAKOŃCZONE?

28 lutego, w czwartek, odbyło się w Urzędzie Miejskim ostatnie już, robocze spotkanie dotyczące wypracowania wizji rozwoju miasta. Zajęcia prowadził ekspert, który wcześniej koordynował prace poszczególnych zespołów roboczych złożonych z mieszkańców Helu - reprezentował Stowarzyszenie Konsultantów Programu Umbrella. Przedstawił w formie wykładu materiał wypracowany przez cztery grupy robocze. Grupy te były podzielone ze względu na problematykę, którą się zajmowały, na 4 łady: ład ekologiczny, ład gospodarczy, ład społeczny oraz ład przestrzenny. W ramach tych ładów mieszkańcy Helu określali najważniejsze dla przyszłości miasta zadania i cele oraz wskazywali drogi ich realizacji.

Każdy z ładów opiszę Państwu szczegółowo w następnych numerach HB. Wspólnie została wypracowana MISJA, czyli CEL NADRZĘDNY STRATEGII, który zostanie zapisany w głównym haśle tytułowym dokumentu.

Wyniki ankiety przeprowadzonej wśród helan potwierdziły trafność ostatecznej wersji wizji, wypracowanej przez poszczególne łady. W jednym tylko punkcie powszechne odczucie społeczne rozminęło się z ustaleniami grupy roboczej z ładu społecznego. Mianowicie większość ankietowanych stwierdziła, że brak kultury w Helu, brak wystarczających działań w tym kierunku, aby miasto pełniło funkcję kulturotwórczą i umożliwiało młodzieży rozwój, jest większym problemem niż brak poczucia bezpieczeństwa w mieście. Moja prywatna refleksja jest taka, że kultura jest traktowana przez samorządy po macoszemu i przeznacza się na nią w budżecie najmniejsze pieniądze dlatego, że subtelna materia ducha niewiele obchodzi technokratów, którzy zwykle rządzą.

Czwartkowe spotkanie zakończyła burzliwa dyskusja wywołana przez uczestników z ładu gospodarczego, która była wyrazem drzemiących w nas lęków i obaw, czy rzeczywiście pogram rozwoju, jaki nakreślaliśmy (przez pół roku) dla miasta na najbliższe 15 lat, jest optymalny i nie zawiera pomyłek. Tym bardziej rozczarowywał fakt, że poszczególne zespoły robocze (łady), nie otrzymały nawet po jednym egzemplarzu opracowanego przez konsultantów tekstu i nie można było w spokoju zapoznać się z wszystkimi zapisami, które być może nawet w ostatniej chwili należałoby poprawić czy zmienić. Fakt ten pozostawiam bez komentarza. Odnoszę wrażenie, że dyskusje i krytyka nie były przewidziane w czwartkowym programie. Nie były przewidziane pytania i wątpliwości. A przecież mamy do nich prawo, bo społecznie poświęciliśmy dużo czasu i energii na pomoc przy tworzeniu tej Strategii. Nasuwa się pytanie, czy równie dużo zaangażowania i pracy włożyli w ten dokument eksperci? Czy został przygotowany z uwzględnieniem specyfiki Helu?

Oczywiście, nie jest to sztywny, obligatoryjny dokument, a jedynie podpowiedź celów i kierunków rozwoju miasta, dróg i sposobów realizowania poszczególnych zadań. Czy przyszli radni będą realizować tę strategię, zależy przede wszystkim od nas, komu zaufamy i kogo wybierzemy, aby nas reprezentował.

Własna strategia społeczno-gospodarcza miasta jest tym, co ułatwia gminie uprawianie mądrej i konstruktywnej polityki samorządowej. Tym bardziej dziwi fakt, że tak mało radnych brało faktyczny udział w pracach nad tworzeniem takiego dokumentu długofalowego programu rozwoju Helu. Regularnie przychodziło i pracowało w zespołach roboczych tylko kilku radnych oraz burmistrz Mirosław Wądołowski i jego zastępca Jarosław Pałkowski. Większość radnych figuruje tylko na liście osób współtworzących Strategię dla Helu, a w rzeczywistości sporadycznie uczestniczyli w praktycznych, roboczych zajęciach i nie było ich na sali w czwartek. Czyżby nie byli zainteresowani tym, na co przeznaczyli aż ok. 27 tys. zł, bo tyle zapłaci nasza gmina ekspertom ze Stowarzyszenia Umbrella za ostateczny kształt dokumentu o którym mowa? Osobiście cieszę się, że duże ciało społeczne - czyli mieszkańcy Helu tworzyli tę strategię, ci wszyscy, którzy są świadomi, że to nie Hel jest dla nich, ale oni są dla Helu. A to najlepsza i optymistyczna prognoza na przyszłość.

Mniej optymistycznie widzę zapisaną w dokumencie współpracę miasta z Marynarką Wojenną, bo zabrakło podczas prac nad strategią aktywnego uczestnictwa przedstawicieli MW. Zabrakło ich obecności też na ostatnim, czwartkowym spotkaniu. W zasadzie do końca prac nad strategią nie poznaliśmy oficjalnego stanowiska wojska, które eksperci Umbrelli obiecali nam wypracować i przedstawić na wcześniejszych zebraniach. Krótki, lakoniczny fax z Marynarki Wojennej w Helu, jaki przeczytano zespołom roboczym na przedostatnim spotkaniu, nie wyjaśniał dokładnie, jak wojsko widzi swoje miejsce we współtworzeniu i realizowaniu wizji rozwoju miasta.

Być może zdawkowy charakter takiego pisma jest odpowiedzią na podstawowe pytanie o szanse rozwojowe Helu, jako miasta turystycznego, a nie garnizonowego? Pod znakiem zapytania stawia też sens pracy tak wielu osób, rzeczywiście zaangażowanych w tworzenie Wizji Rozwoju Miasta. Mam wątpliwości, czy przypadkiem nie stawialiśmy zamków na lodzie.

Iwona Rusajczyk

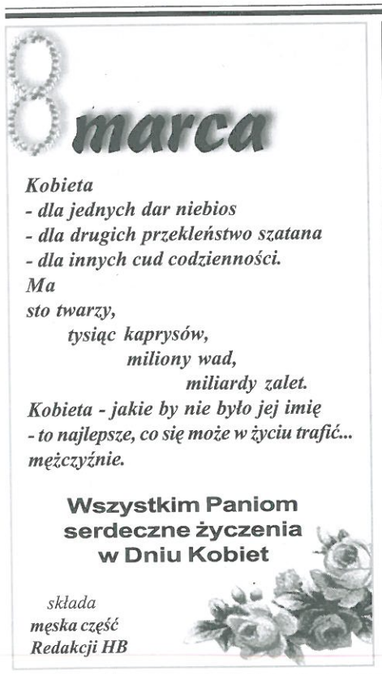

Ortograficzna corrida

Konkurs o tytuł Mistrza Pisowni

Co roku dla wszystkich chętnych uczniów ze Szkoły Podstawowej w Helu odbywa się konkurs ortograficzny.

Młodzież chętnie bierze w nim udział, mogąc w ten sposób sprawdzić swoje umiejętności.

Taka rywalizacja to nie tylko okazja do wykazania się znajomością reguł ortograficznych, ale także świetna zabawa. Zwycięzca bowiem otrzymuje tytuł Mistrza Ortografii, a także cenną nagrodę, najczęściej w postaci interesującej książki.

W tym roku uczestnicy podzieleni zostali na dwa poziomy: pierwszy stanowiły klasy I-III, drugi zaś IV-VI. Najlepszym z grona trzecioklasistów okazał się **Remigiusz Machula** (wychowawca Danuta Bolek), natomiast wyróżnienie zdobył **Rafał Panek** (wychowca Grażyna Kudela) W starszej grupie zostało wyłonionych trzech laureatów. Wśród szóstoklasistów zwyciężyła **Natalia Fularczyk**, najlepszą piątoklasistką została **Aleksandra Kępczyńska**, a **Leszek Czaczyk** to mistrz czwartoklasistów. Wyróżnienie zaś otrzymał **Łukasz Mirkowski**.

Wesołe, choć najeżone pułapkami teksty ortograficzne przygotowały - **Danuta Bolek, Aleksandra Ciskowska, Jolanta Klińska**. Nauczycielki również je przedyktowały i oceniły.

Wśród uczniów Gimnazjum miano Mistrza Ortografii zyskała **Lucyna Chmielewska**. Konkurs przeprowadziła V. Nowak i J. Klińska

Zmagania uczniów trwały ponad godzinę. Z wypowiedzi uczestników można wywnioskować, że zadania wcale nie należały do najłatwiejszych, zaś język polski jest pełen wyjątków. Wszyscy jednak wychodzili z sali uśmiechnięci i zadowoleni. "W końcu była to tylko forma sprawdzenia samego siebie - mówili - w przyszłym roku będzie lepiej".

Na uczestników czekają wypisane dyplomy, a dla zwycięzców nagrody, które zostaną uroczyście wręczone na apelu.

Aleksandra Ciskowska

LOKALNA WIZJA PRZYSZŁOŚCI

Hel jest miastem z trzech stron otoczonym przez wodę, leży na końcu Polski, powinien być otwarty na turystów i na morze. Możliwości rozbudowy terytorialnej się skończyły, a sezon turystyczny trwa za krótko.

W czwartek, ostatniego dnia lutego, odbyło się ostatnie sprawozdanie z blisko półrocznych prac nad strategiczną koncepcją rozwoju miasta. Wnioski końcowe powyżej. Przyznam, że odetchnąłem z ulgą, bowiem biorąc pod uwagę nowatorską odkrywczość tych stwierdzeń, można było przez chwilę przypuszczać, iż dobrze opłacani specjaliści koncepcyjni zaproponują np. uprawę buraka cukrowego na plażach, jako remedium na kłopoty i klucz do dalszej pomyślności. Zachęcony ogłoszeniem w poprzedniej HB poszedłem zobaczyć "Strategię" z bliska. Zdaje się, że jako jedyny i samozwańczy przedstawiciel "wszystkich zainteresowanych mieszkańców", ale co tam; było ciepło, jasno, podano kawę i herbatę.

Na blisko stu stronach, zbiór banałów znanych każdemu, kto nie urodził się wczoraj i choć kilka razy spojrzał na mapę. Garść kilku logicznych spostrzeżeń ubranych w tabele i kolorowe wykresy, po trzykroć powtarzana wg słabo maskowanego schematu, równie dobrze pasującego do wszystkich podobnej wielkości miast i miasteczek w kraju. Wystarczy zmienić nazwę, tam gdzie była rzeka wstawić morze, tam gdzie huta czy inna kopalnia, marynarkę wojenną i oto mamy dokument uszyty na naszą półwyspową miarę. W myśl zasady, że w zbyt obszerny płaszcz każdy się zmieści, a ewentualne zmarszczki wygładzi się spinaczami.

Jaki Hel jest, każdy widzi; jest brzydki, źle zarządzany, społecznie zatomizowany, rozpity i niebezpieczny.

Proszę Państwa, gdyby chcieć przebrnąć przez ocean wodolejstwa owej "Strategii Rozwoju", i chcieć zebrać w jednym miejscu pół strony esencji, to okaże się, że wszystko to już w Helu było, że ogromnym saltem rajcowie miejscy wracają do koncepcji ponad stuletnich. Dobrej jakości woda pitna, hotele z oszklonymi promenadami, nadmorskie łazienki, osobna przystań pasażerska, ład i porządek, wille na cyplu, otwarcie na morze poprzez wybudowanie portu, wszystko to mieści się w już przebrzmiałej historii naszego miasta od końca XIX wieku do połowy lat trzydziestych wieku ubiegłego. Z tej perspektywy "Strategia Rozwoju" jest powrotem jedynie do tego, co dobre - sprzed lat pięćdziesięciu, zwijaniem bardziej niźli rozwojem, bo trudno nie zauważyć, że Hel początków XXI wieku w niczym nie jest podobny to tego sprzed lat stu.

Historię rozwoju miast tworzą zajęcia ich mieszkańców. Przez wieki nasze, otoczone morzem, miasteczko budowało dobrobyt na bliskości złotodajnych ławic, kiedy ławice odeszły, podupadło. Podupadło tak mocno, że, zdawałoby się u kresu jego historii, rząd pruski poczuł się zmuszony wybudować tu schronienie dla kutrów, by tych ostatnich mieszkańców uchronić od żebraczego losu, a wieś od całkowitej zapaści. To jedno celne posunięcie inwestycyjne spowodowało, że ławice wróciły. Wróciły w postaci regularnej linii komunikacyjnej do Gdańska, skąd przybywały rzesze letników i rezydentów. Wróciły w postaci Domu Zdrojowego, willi na cyplu, oszklonej promenady, głębinowych studni artezyjskich, słowem wszystkiego tego, co strategy rozwojowi dopiero w Helu planują na pierwszą dekadę XXI wieku.

Kres żywiołowemu rozwojowi, nieznacznie tylko zmąconemu wojnami 1914-1920, położyli stratedzy wojskowi w połowie lat trzydziestych. Ławice odeszły, nastąpił exodus; najpierw jeden, potem wojna, drugi i trzeci. Z tego wszystkiego Hel wyszedł zabetonowany niczym miniatura wału atlantyckiego, z dwoma portami, śladową ilością rybaków i wielkim garnizonem. Dawne ławice ryb, ławice opalonych wczasowiczów zastąpiły ławice torped. Żelazne i zdecydowanie mniej strawne, ale z braku laku..., z początkiem lat sześćdziesiątych dodano do torped ławice smażonej flądry via Centrala Rybna w Gdańsku i nastąpiła stabilizacja na poziomie celów zakładanych przez późniejszą o trzydzieści lat "Strategię Rozwoju". Pod koniec lat sześćdziesiątych i z początkiem siedemdziesiątych Hel był

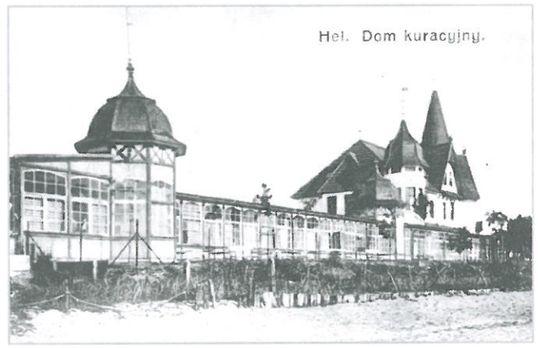

najczystszym miasteczkiem w woj. gdańskim, miał wodę wodociągową najlepszej jakości, Ośrodek Zdrowia harmonijnie koegzystujący z nowo wybudowanym szpitalem (czasy twardogłowych dopiero miały nadejść), kino z trzema seansami dziennie, klub sportowy, otwarty dla całej młodzieży basen, całoroczne połączenie morskie z Gdynią, latem kolonijne tłumy, drewniane chodniki na plażach, zimą lodowisko koło latarni morskiej. Wielką kogowską przetwórnię ryb, warsztaty naprawcze chłodni samochodowych, stado czarnych kutrów. Dolce vitae? Dobrobyt? Wydawało się. Zupełnie niezależnie od systemu, któremu owe torpedy miały służyć, tego typu ławica, w odróżnieniu od poprzednich, wymaga dla rozwoju zinstytucjonalizowanego wsparcia z zewnątrz. Sama z siebie nie może się rozwijać. Zatem ją wsparto. Zaczęły powstawać pierwsze bloki mieszkalne. Już nie wtopione w las osiedla, jak to przy dworcu kolejowym, tylko wprost i na chama koszmarną koszarową zabudową pokryto pohitlerowskie błonia. Jakiś duch nieszczęsny totalitaryzmu zaciążył nad tym wyrębem, zapoczątkowanym brunatną myślą militarną i dokończonym czerwoną urbanistyczną. Stało się; w ciągu dwudziestu lat Hel, nie zmieniając żadnej ze swoich zasadniczych funkcji bytowych, tj. militarnej, rybackiej i turystycznej, podwoił ilość mieszkańców. Rozwijał się dynamicznie, do momentu aż nastąpiła katastrofa. Katastrofa, której zwolennicy rozwoju i twórcy "Strategii" nie widzą lub nie chcą widzieć. W ciągu ostatnich dwunastu lat padło zewnętrzne zasilanie sztucznie nadmuchiwanych poprzednio źródeł utrzymania. Dla smażonej flądry okazało się niepotrzebne pośrednictwo Centrali Rybnej, a strategiczne znaczenie bazy marynarki wojennej wysoce problematyczne (co zresztą było wiadome już od 03.09.39 r. najpóźniej).

Miasto Hel zostało na lodzie jako blokowisko rezydentów. W zależności od losu, albo nienajgorzej sytuowanych wojskowych rentierów, albo, na krawędzi nędzy, byłych pracowników przetwórstwa rybnego (vide Korporacja) oraz osamotnionych rodzin, których ojcowie szukają chleba pod obcymi banderami. Z wszystkimi problemami wynikającymi z przerostu zaludnienia i brakiem sensownego zajęcia dla większości mieszkańców. W efekcie opieka medyczna jest niewystarczająca, zaopatrzenie w wodę poniżej krytyki, komunikacja podła, poziom bezpieczeństwa niski, rozrośnięta ponad miarę szkoła zamienia się w getto, jałowe intelektualnie i otoczone przez narkotykowych dealerów. Grupki wyrostków zaludniają wieczorami co ciemniejsze miejsca, dewastując lampy czynią je jeszcze ciemniejszymi, nie niepokojeni przez policję, której posterunek, w ramach akcji podniesienia bezpieczeństwa publicznego, niedawno w Helu zlikwidowano.

Z takimi wyzwaniami na dzisiaj i na przyszłość mamy do czynienia. Są to wyzwania wymagające odwagi i przyszłościowej wizji na miarę przełomu tysiącleci, na miarę przełomowego czasu, w którym przyszło nam żyć. Tymczasem, ostatnie posiedzenie planistyczne "Strategii" bynajmniej nie przypominało posiedzenia zespołu wizjonerów. Spóźniony i wymęczony prelegent płaskość dowcipu usprawiedliwiał trudnościami komunikacyjnymi naszego miasta "co tu nie mówić, położonego na końcu świata", oraz wielością uprzednich ważnych zajęć, od których z trudem się oderwał, by do nas przybyć. Z widoczną wprawą posługując się rzutnikiem przedstawił np. wizję rozwiązania problemu helskiego bezrobocia poprzez zmianę profilu szkolnictwa tak, by kształcił w zawodach przydatnych dla miasta (jakich? tego, zdaje się, wizja nie mieści). Nie rozumiem; ma kształcić sprzedawców tandety pamiątkarskiej? Sprzedawców piwa na bulwarze? Wolne żarty. Twórcy wizji miasta rentierów dorabiających sobie sezonowo na turystach zdają się zapominać, że rentierstwo z zasiłku różni się znacznie od tego opartego na koncie w szwajcarskim banku. Czysta woda w kranie, sprawne lecznictwo, bezpieczeństwo publiczne, warunki biurokratyczne wspierające lokalną przedsiębiorczość - to są wymogi cywilizacyjne oczywiste w dzisiejszych czasach i w oczywisty sposób wynikające ze sprawności bieżącego zarządzania miastem, a nie z przyszłościowej wizji.

Cóż, zarządzanie takie jaki Zarząd, wizja taka jacy wizjonerzy; w sumie to może i sympatyczne chłopaki, tylko dlaczego nam, jako społeczeństwu, przychodzi te ich wizje ciężko opłacać? Niemało wprost i w sensie dosłownym. Bóg wie, ile w przyszłości, gdy przyjdzie tę parę w gwizdek alarmowo zakręcać.

Pytanie, odpowiedź.

CDN

Jarosław Czyszek

Pod żaglami UKS!

Położenie geograficzne Helu stwarza najlepsze w kraju warunki do uprawiania sportów wodnych. Dostęp do otwartego morza i osłoniętych wód Zatoki Puckiej, dwa pełnomorskie porty i kilometry piaszczystej plaży. Żadne miasto nie posiada takich walorów. A jednak, nas mieszkańców, nie ekscytuje ani obecność żeglarzy z szerokich oceanów jak i ich wspaniałych jachtów. Spowszedniały nam objawy żyjącego (jeszcze) portu na równi z zawodzeniem męczących "piosenek" bardzo amatorskiej sceny na bulwarze. Pomimo korzystnego położenia oraz wielopokoleniowych tradycji rybackich, skutecznie "bronimy" Hel przed opinią miasta o morskiej kulturze. Nikt nawet nie próbuje mówić o nas, że żyjemy w mieście morskim i nasza codzienność opiera się na ekonomicznej i kulturowej więzi z morzem. Nasza bliskość do morza staje się coraz bardziej bez znaczenia dla młodych pokoleń. Po zdobyciu wykształcenia młodzi wracają tu niezbyt chętnie, raczej w ostateczności...

Godni obywatele naszego miasta zbudowali znaną w Europie Stację Morską z atrakcyjnym Fokarium, piękną siedzibę Urzędu Miasta, ładne i chwalone w całej Polsce lokale, pensjonaty. Helski port i plaże mogłyby stać się atrakcyjną przystanią dla wszystkich turystów wodnych i żeglarzy. Moglibyśmy sprawić, by chętniej cumowali w naszym nowym porcie jachtowym. Choćby po to, by przespać spokojnie noc i wziąć udział w dobrych imprezach, jakie odbywają się niemal corocznie (Festiwal Ludów Północy) lub mogłyby się doczekać systematycznego organizowania, jak np. festiwal piosenki żeglarskiej.

Mimo kilkuletnich starań i zabiegów kadry helskiego Hufca ZHP i jeszcze kilku zapaleńców, próby wciągnięcia rodziców do aktywnego wspierania rozwoju zaplecza sportowego są niedostrzegane i nie stanowią wystarczającej zachęty do czynnego działania. Nasze dzieci coraz liczniej schodzą na klatki schodowe, do "konspiracji" ulicznej i nie usprawiedliwia nas wcale chroniczny brak finansów.

Nawet ludzie nieprzeciętni, którzy zdobyli sławę i osiągali sukcesy, pozostawieni na poboczu ekonomii, gubią w codzienności wiarę w znaczenie swoich wielkich możliwości. Tracą ostrość widzenia najważniejszych spraw. Apatia, mizeria finansowa, mogą spowodować ich telewizyjne odrętwienie. Jednak mimo tych cierni, widok wesołych dzieci, odważnie radzących sobie z trudami życia w każdych warunkach, jest marzeniem i troską wszystkich rodziców, nie tylko w małych miasteczkach.

Mając w intencji przybliżenie tych marzeń, kolejny raz grupa inicjatywna złożona z przedstawicieli 9 Flotylli Obrony Wybrzeża, Zespołu Szkół Ogólnokształcących, Związku Harcerstwa Polskiego w dniu 16 stycznia 2002 roku, połączyła siły.

Właśnie tego dnia, przy Zespole Szkół Ogólnokształcących im Obrońców Helu, w obecności Burmistrza Miasta, powołano Uczniowski Klub Sportowy (patrz Helska Bliza nr 2 z dnia 25.1.2002r.).

W trakcie zebrania założycielskiego, z grona 16 osób uczestniczących w zebraniu, wybrano Tymczasowy Zarząd Klubu i zaproponowano wybór wiodących sekcji sportowych. Jako pierwszą wskazano Sekcję Żeglarską, drugą ma być Sekcja Tenisa Stołowego, a trzecią - Sekcję Piłki Siatkowej. Wyboru dokonano na podstawie wielu przesłanek. Jednak najważniejszą była wola tych dzieci, które już od sześciu miesięcy, zagrzewane nadzieją na własny klub, zorganizowały się i uczestniczą w treningach, koleżeńskich rozgrywkach tenisa, piłki siatkowej, w nauce pływania, w nauce wiązania węzłów i w zajęciach żeglarskich "na sucho". Dwie sekcje Uczniowskiego Klubu Sportowego mogą liczyć na wsparcie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

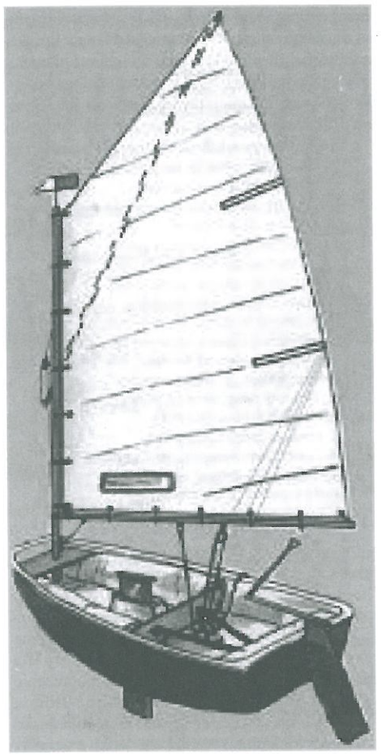

Pierwsze Walne Zebranie, które odbędzie się 12 marca o godzinie 17^{00} w auli szkolnej ZSO /sala 402/ (ewentualna zmiana miejsca i terminu podana zostanie na tablicy ogłoszeń UM), będzie kolejnym krokiem do ukonstytuowania się Klubu. Zachęcamy wszystkich do udziału w tym przedsięwzięciu tym bardziej, iż zgodnie z przepisami, konieczna jest na nim obecność 50 osób. Podczas tego zebrania udzielimy odpowiedzi na wszystkie pytania zainteresowanych. Wtedy też zostanie przyjęta struktura organizacyjna klubu i powołane zostaną m.in.: Zarząd Klubu i Kierownicy Sekcji Sportowych.

Czy uda się oderwać od komputerów i telewizorów aż tylu mieszkańców? Czy damy naszym dzieciom szansę systematycznych treningów we własnym klubie? Czy dane im będzie zasmakować emocji sportowego współzawodnictwa i zwycięstwa w pierwszym meczu lub w pierwszych w życiu regatach?

Czy nasza chwilowa pozycja na "poboczu ekonomicznym" jest wystarczającym usprawiedliwieniem do nie podejmowania osobistego udziału w tej rodzącej się historii?

Działalność Klubu skierowana jest na wzniosłe, dalekosiężne i zarazem niezwykle realne cele. To prawda, że podstawy bytu wszystkich klubów opierają się głównie na bezinteresownej pracy oddanych ludzi oraz w znacznej mierze na pieniądzach darczyńców. Dlatego też, na tym etapie, wsparciem dla klubu może być współudział w jego działalności, pomoc materialna lub obydwa te dary serca szczęśliwie połączone.

Najdroższą, a zarazem najbardziej widowiskową dyscypliną jest żeglarstwo. Koszt zakupu łódki klasy "Optymist", w podstawowym standardzie wyposażenia, wynosi 2.700 złotych. Dla zapewnienia podstawowych potrzeb szkoleniowych klubu, niezbędne jest zwodowanie 10 łodzi. Ich koszt to suma 27 tysięcy złotych. Gdyby członkom klubu udało się zebrać pieniądze na zakup trzech "Optymistów", to Minsterstwo Edukacji Narodowej i Sportu może sfinansować zakup kolejnych siedmiu łódek.

Gdyby kupić te trzy pierwsze, najważniejsze łódki ze składek naszego miasta, to składka na jednego mieszkańca wyniosłaby 1 złotówkę i 62 grosze. Gdybyśmy musieli liczyć tylko na siebie, wówczas na każdego mieszkańca wypadałaby cząstka w wysokości 5 złotych i 40 groszy.

Jak widać, powodzenie przedsięwzięcia jest w zasięgu możliwości finansowych naszego miasta.

Czy mieszkańców stać na udział w działalności Klubu?
Czy mieszkańców stać na wsparcie finansowej tej inicjatywy?
Czy są mieszkańcy, którzy szczęśliwie dla sprawy, połączą te dwa dary serca?

Tymczasowy Zarząd
Uczniowskiego Klubu Sportowego

Beata ZAUSTOWSKA,
Przemysław WRÓBEL,
Rafał SZCZYKUTOWICZ

Sposób na życie

STRONG RESOLVE 2002

1 marca br. rozpoczęło się główne ćwiczenie Sojuszu Północnoatlantyckiego, typu LIVEX, które odbywa się w cyklu czteroletnim. Prowadzone jest ono z faktycznym zaangażowaniem sił przez połączone dowództwo strategiczne NATO, tj. **SACLANT** (PSO) i **SACEURA** (Art. V) (Suprema Allied Commander Atlantic oraz Suprema Allied Commander Europe).

Tegorocznymi ćwiczeniami dowodzi **wiceadmirał DAWSON** z SACLANT, a sztab jest zaokrętowany na amerykańskim okręcie dowodzenia USS "Mount Whitney", operującym na akwenie Morza Bałtyckiego.

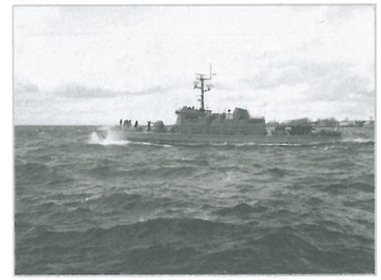

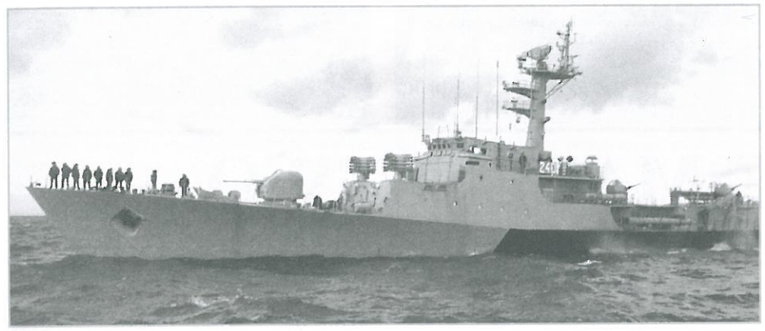

Ćwiczenie ma na celu sprawdzenie nowej struktury dowodzenia NATO, jak również stopnia integracji nowych członków Sojuszu.

Scenariusz ćwiczenia oparto o założenie jednoczesnego rozwoju dwóch sytuacji kryzysowych w różnych rejonach geograficznych. I tak ćwiczenie jest prowadzone w ramach obrony kolektywnej Sojuszu (na podstawie Artykułu V Traktatu Waszyngtońskiego), na terytorium Norwegii oraz w ramach Operacji Reagowania Kryzysowego (Crisis Response Operation - CRO), na terytorium Polski. Podczas ćwiczeń na terytorium Polski będzie ponad 15 tysięcy żołnierzy z państw Sojuszu, jak również z krajów PdP.

W ramach Strong Resolve Polska przyjęła na siebie zobowiązania wynikające ze Wsparcia Kraju Gospodarza (Host Nation Support - HNS).

Główne zadania Marynarki Wojennej RP to:

- dokonanie przewozu komponentu wojsk lądowych do Norwegii;
- działanie w ramach sił morskich BLUE i LIME zgodnie z harmonogramem ćwiczenia.

W ćwiczeniu uczestniczą również wydzielone siły 9 Flotylli Obrony Wybrzeża, tj. ORP "KASZUB",ORP "ZAWZIĘTY" i ORP "ZWINNY" z 11Dywizjonu Ścigaczy oraz ORP "MEWA", ORP "CZAJKA", ORP "FLAMING" z 13 Dywizjonu Trałowców, które 26 lutego opuściły PW HEL udając się w rejon wykonywania zadań.

kmdr ppor. mgr inż. Stefan Szymański

Wyniki III Turnieju Tenisa Stołowego w Jastarni

24 lutego, w hali sportowej K.S. Jastarnia odbył się trzeci (z pięciu planowanych) turniej tenisa stołowego o "Puchar Burmistrza Jastarni". Zawody sprawnie przeprowadził organizator z ramienia KS Jastarnia, p. Marcin Duda.

Turniej rozgrywano w trzech grupach osobowo-wiekowych. A oto i rozstrzygnięcia:

I Kobiety

Zwyciężyła Edyta Dempc z Helu zdobywając do klasyfikacji ogólnej 20 pkt. Kolejne miejsca wygrały: II Karolina Ziętara (Hel) - 18 pkt, III Daria Czaplińska (Jastarnia) - 16 pkt, IV Natalia Kłos (Hel) - 14 pkt, V Agnieszka Okoń (Jastarnia) - 12 pkt i VI Justyna Kiraga (Hel) - 10 pkt.

Klasyfikacja indywidualna po trzech turniejach:

I Edyta Dempc (Hel) - 60 pkt, II Justyna Kiraga (Hel) - 42 pkt, III Daria Czaplińska (Jastarnia) - 34 pkt. Ponadto punkty do klasyfikacji ogólnej zdobyły: Karolina Ziętara i Judyta Szulc - po 18 pkt i Martyna Lenc - 14 pkt.

II Szkoła Podstawowa i Gimnazjum

Zwyciężył Mariusz Kalwig (Swarzewo) zdobywając do klasyfikacji ogólnej - 20 pkt. Kolejne miejsca zajęli: II Mateusz Muża (Hel) - 18 pkt, III Adam Brzeziński (Hel) - 16 pkt, IV Marek Stachowicz (Jastarnia) - 14 pkt, V-VI Artur Dempc (Hel) i Kazimierz Poppel (Swarzewo) - po 12 pkt oraz IX-XII helanie Mateusz Soldatke, Marcin Szczepaniak i Łukasz Drews - po 8 pkt.

Klasyfikacja indywidualna po trzech turniejach:

I-II Michał Muża i Adam Brzeziński (Hel) - po 52 pkt. Kolejne miejsca zajmują: III Marek Stachowicz (Jastarnia) - 48 pkt, IV Kazimierz Poppel (Swarzewo) - 44 pkt V Mariusz Kalwig (Swarzewo) - 42 pkt i VI Artur Dempc (Hel) - 36 pkt.

III Szkoły Ponadpodstawowe i dorośli

Zwyciężył Ryszard Bolda (ABC Władysławowo) zdobywając w klasyfikacji ogólnej 20 pkt. Kolejne miejsca zajęli: II Ryszard Śliwiński (Władysławowo) - 18 pkt, III, Krzysztof Bielak (Jastarnia) - 16 pkt, IV Stanisław Poppel (Swarzewo) - 14 pkt, V-VI Grzegorz Dusza (Hel) - 12 pkt, IX-XII Konrad Woźny (Hel) - 8 pkt.

Klasyfikacja indywidualna po trzech turniejach:

I Ryszard Śliwiński (Władysławowo) - 54 pkt, II Bogusław Fiałkowski (Jastarnia) - 40 pkt, III Jacek Stachowicz (Jastarnia) - 38 pkt, IV Stanisław Poppel (Swarzewo) - 36 pkt, V Dariusz Białk (ABC Władysławowo) - 32 pkt i VI Artur Felkner (Karwia) - 28 pkt.

IV Klasyfikacja drużynowa po trzech turniejach:

W grupach "Kobiety" oraz „Szkoła Podstawowa i Gimnazjum" prowadzą zespoły z Helu, a w grupie "Szkoły Ponadpodstawowe i Dorośli" na pierwszym miejscu jest zespół z Jastarni.

Dla miłośników weekendu z tenisem stołowym - informacja: kolejny, czwarty turniej tenisa stołowego w Jastarni zapowiedziany został na 17 marca br.

Sławomir Franczak

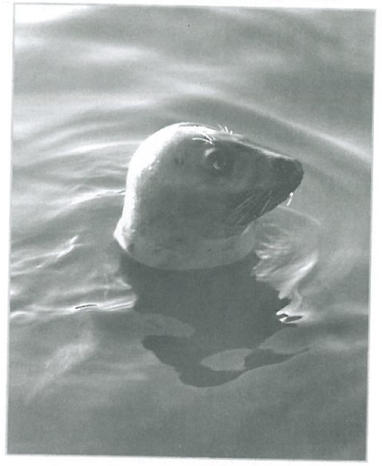

Pierwsze urodziny

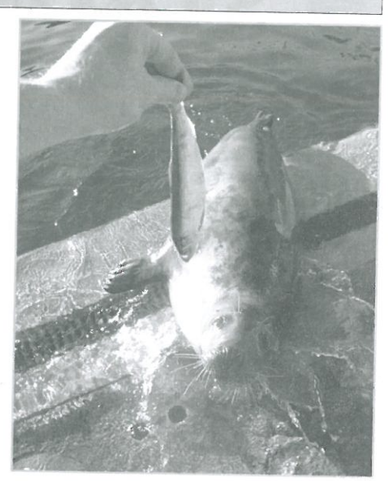

Adaś - pierwsza urodzona w helskim fokarium foczka - 25 lutego br. skończył roczek. Z okazji urodzin otrzymał w prezencie wiele smacznych śledzi. Przyjął również życzenia od swego opiekuna Arkadiusza Gruchala, któremu podał "łapę". Adam, syn szwedzko-polskiej pary Undy i Balbina doskonale się rozwija, ciągle przybiera na wadze i lubi "popisywać się" przed turystami przebywającymi w fokarium. Nawet mnie udało się w tak uroczystym dniu obdarować go tłustym śledziem.

W.W.

BIAŁE MALEŃSTWO

Spieszymy poinformować sympatyków helskiego fokarium, iż 28 lutego o godzinie 1:55 w nocy przyszło na świat kolejne focze szczenię, którego rodzicami są Unda Marina i Balbin.

Kilka dni wcześniej przyszłą mamę odizolowano od reszty stada, dając jej za samodzielne mieszkanie duży, wygodny basen z szeroką plażą, by w spokoju mogła zaznawać uroków macierzyństwa. Poród przebiegł bez komplikacji, a mała foczka chwilę po narodzinach wykazywała się już sporym zapasem energii, pełzając jeszcze dość niezdarnie wokół mamy próbowała poznać swoją najbliższą okolicę, w czym przypominała trochę swego starszego o rok brata - Adasia.

Troskliwość i czułość, jaką Unda okazuje maleństwu, predysponują ją do tytułu wzorowej matki. W ciągu najbliższych dni maluch większość czasu przesypiać będzie bezpieczny u boku czujnej mamy, robiąc przerwy na wysokokaloryczne, acz zdrowe posiłki z matczynego mleka i krótkie wycieczki wokół legowiska. Wykonanie podstawowych badań trzeba odłożyć w czasie, ponieważ Unda zazdrośnie strzegła dostępu do szczeniaka i niepokoiła ją obecność człowieka.

W sobotę, 2 marca, udało się na chwilę wykraść malucha matce. Okazało się, że jest to dziewczynka i waży ponad 13 kg. Następnego dnia okazało się, że już przytyła prawie 2 kilogramy.

Monika Rolińska

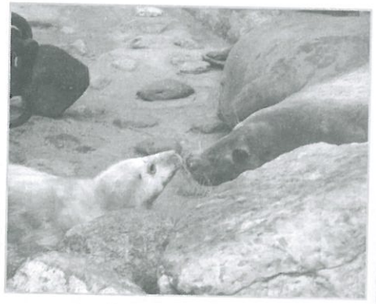

foto: R. Kretkiewicz, W. Waśkowski

"Błękitna Szkoła" zimową porą

Początek nowego roku w "Błękitnej Szkole" niezaprzeczalnie zdominowali uczniowie gimnazjum i szkoły podstawowej z Helu, intensywnie uczestnicząc w zajęciach poszerzających wiadomości z zakresu ekologii morza.

Dzięki zaangażowaniu pań nauczycielek -Teresy Drop (lekcje przyrody) i Renaty Dempc (lekcje biologii), w styczniu i lutym grupy uczniów regularnie odwiedzały fokarium i brały udział w dwugodzinnych wykładach, urozmaicanych projekcją filmu, pogadanką z wykorzystaniem foliogramów, zwiedzaniem Stacji Morskiej.

Podczas zajęć dotyczących fauny i flory Zatoki Puckiej i Bałtyku, biologii organizmów morskich, naturalnych procesów zachodzących w specyficznym bałtyckim ekosystemie, poruszano również problemy związane z zanieczyszczeniem i ochroną środowiska morskiego. W końcowej fazie zajęć uczniowie przedstawiali plastycznie - w postaci rysunku, omówione wcześniej zagadnienia, a ponieważ prace owe okazały się niezwykle efektowne, powstał pomysł zorganizowania niewielkiej ekologicznej wystawy.

Mamy nadzieję, iż "Błękitna Szkoła" będzie nieraz jeszcze gościć słuchaczy z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu.

Serdecznie zapraszamy!

Monika Rolińska

foto: W. Waśkowski

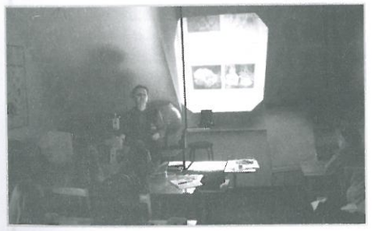

EDREDON

Jednym z posiadaczy najbardziej efektownego upierzenia wśród ptaków odwiedzających zimą okolice portu rybackiego w Helu jest edredon, ptak z rzędu blaszkodziobych, osiągający do 60 cm długości ciała i 2,8 kg wagi. Samce tej kaczki licznie zamieszkującej północne wybrzeża Europy wyróżnia czarny wierzch głowy z białą kreską pośrodku, jasnozielona plama na policzkach i karku, białe wole z łososiowej barwy nalotem. Od białego grzbietu, szyi i głowy odcinają się wyraziście czarne skrzydła, kuper, ogon i spód ciała. Białe jest również lusterko. Dziób i nogi ptaka są zielone. Samica, jak to u ptaków zwykle bywa, nosi o wiele skromniejszą szatę: brązową z czarnym prążkowaniem.

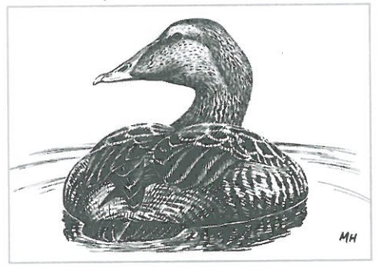

Rysunek za: ***"The EBCC Atlas of European Breeding Birds"***

Edredony zakładają gniazda na skalistych wybrzeżach mórz, głównie na dalekiej północy. Samica mości gniazdo puchem wyskubywanym z piersi i brzucha. Ze względów bezpieczeństwa często tworzą kolonie do kilku tysięcy gniazd. Niestety, ten sposób ochrony przed drapieżnikami nie był skuteczny w przypadku człowieka - ludzie od setek lat masowo zbierali cenny edredonowy puch, co w konsekwencji doprowadziło do wytępienia tych ptaków z dużej części ich areału.

Monika Rolińska

TE STRONY STOWARZYSZENIE PRZYJACIELE HELU WYDAŁO DZIĘKI SPONSOROM PRO-PRZYRODNICZYCH PROJEKTÓW EDUKACYJNYCH M.IN.: WOJEWÓDZKIEMU FUNDUSZOWI OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W GDAŃSKU ORAZ GLOBALNEMU FUNDUSZOWI ŚRODOWISKA (GEF/SGP).

WIEŚCI Z RATUSZA

Helskie Inwestycje

Trwają intensywne prace przy budowie Hali Sportowej i Stacji Uzdatniania Wody w Helu. W myśl przysłowia: "Pańskie oko konia tuczy" przedstawiciele władz miasta często wizytują realizowane inwestycje. Już prawie ukończono ocieplanie ścian zewnętrznych na hali sportowej. Trwają prace przy wyposażaniu i wykańczaniu pomieszczeń.

Niezagrożony jest również termin oddania do użytku stacji uzdatniania wody (31 maja br.).

Pod koniec lutego dostarczono niezbędne urządzenia (zbiorniki o wadze kilku ton), które pracownicy z zegarmistrzowską precyzją wnieśli przez drzwi i zamontowali w pomieszczeniu. Urządzenia te systemem rur i pomp połączono ze zbiornikami zewnętrznymi.

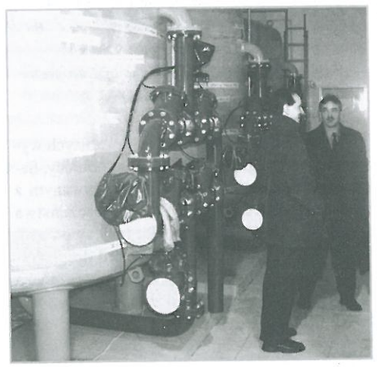

Jest już również specjalny środek uzdatniający", którym zbiorniki zostaną wypełnione.

Więcej o stacji uzdatniania w jednym z najbliższych numerów HB.

W.W.

Mieszkańcy Helu zameldowani na pobyt stały na dzień 31.12.2001 r - wg. ulic

Lp.	Nazwa ulicy	Ilość mieszkańców	Mężczyźni	Kobiety
1.	Admirała Steyera	634	326	308
2.	Bałtycka	227	108	119
3.	Boczna	29	14	15
4.	Dworcowa	41	21	20
5.	Kapitańska	182	89	93
6.	Kmdr por. Z. Przybyszewskiego	149	73	76
7.	Komandorska	101	48	53
8.	Kuracyjna	9	5	4
9.	Lipowa	39	17	22
10.	Leśna	1160	574	586
11.	Morska	16	7	9
12.	Obrońców Helu	375	182	193
13.	Plażowa	25	11	14
14.	Portowa	63	34	29
15.	Rybacka	55	28	27
16.	Sikorskiego	90	49	41
17.	Sosnowa	1	1	0
18.	Szkolna	9	5	4
19.	Wiejska	789	405	384
20.	Żeromskiego	635	305	330
Razem		4629	2302	2327

Wykaz uzyskaliśmy dzięki uprzejmości Kierownika USC w Helu, Pani Grażyny Muża.

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy łączyli się ze mną w smutku po śmierci mojego Ojca oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych serdecznie dziękuję.

Paweł Wojna

OGŁOSZENIA

Masz ważną sprawę do załatwienia? Wyjeżdżasz na kilka godzin? Dyplomowana opiekunka dziecięca zaopiekuje się Twoim dzieckiem.

tel. 675 66 48
(MON) 256 648

Sprzedam garaż murowany z kanałem przy ul. Wiejskiej tel. 675 08 59

Wydzierżawię działkę w Helu przy ul. Wiejskiej 112 tel. 675 06 06

Nowy radny

24 lutego br. przeprowadzono wybory uzupełniające do Rady Miasta Helu w okręgu wyborczym Nr 1.

Na 200 uprawnionych do głosowania, wzięło udział 65 wyborców, co stanowi 32,5% uprawnionych.Oddano 64 głosy ważne na n/w kandydatów:

- Janiak Grażyna (Lista nr 3 - Komitet Wyborczy "Ruch") - 18 głosów,
- Kierznikowicz Marek (Lista nr 4 - Komitet Wyborczy "Bezpieczne Miasto") - 12 głosów,
- Sługocki Zbigniew (Lista nr 2 - Sojusz Lewicy Demokratycznej) - 32 głosy,
- Zapletal Katarzyna (Lista nr 1 - Komitet Wyborczy "Młodzi Górą") - 2 głosy.

Głosujący wybrali na radnego Zbigniewa Sługockiego.

Gratulujemy! *W.W.*

Podziękowanie

Dziękuję wszystkim Wyborcom, którzy obdarowując mnie swoim zaufaniem, powierzyli mi mandat radnego w wyborach uzupełniających do Rady Miasta Helu.

Postaram sie nie zawieść zaufania Państwa.

Zbigniew Sługocki

HEL NIEMAGICZNY

czyli helskie rozmaitości

Pod koniec stycznia sztormy zniszczyły łódkę na "małej plaży".

Pogoda poprawiła się...

Uaktywnili się nasi miejscowi wandale. Ich ciekawość świata spowodowała, że helskie dzieciaki nie będą już mogły oglądać Polski w Multimedialnej Informacji Turystycznej (o turystach nie wspomnę). W trzeciej dekadzie lutego jakiś n/n ciekawski rozbił zawieszone na "Chatce Puchatka" urządzenie. Wymagało to sporo trudu i użycia "specjalistycznych narzędzi" w postaci łomu lub czegoś podobnego. Straty sięgają zapewne kilku tysięcy zł.

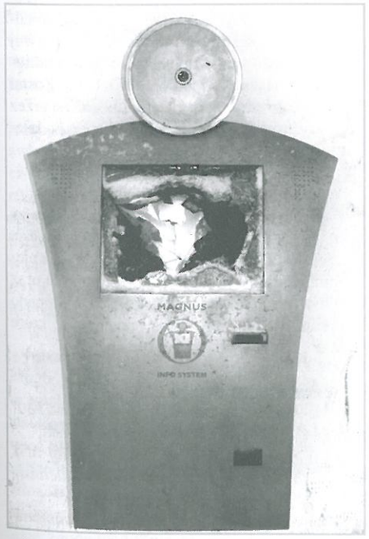

Ubędzie nam turystów. Ktoś to już przewidział wrzucając ławki do wód Zatoki. Ławka bez turysty sprawia wrażenie pustki, pustka odpycha, więc lepiej, żeby ławek w ogóle nie było.

Przy okazji można było doświadczalnie sprawdzić, czy wykonana z drewna i metalu ławka zachowuje zdolności pływania, czy też od razu idzie na dno.

W Helu zaczyna (a może kończy?) się Polska. Po cóż nam więc pociągi? Wszak istnieje alternatywna komunikacja samochodowa. Czyżby to jej miłośnik podpalił w nocy z 2/3 marca skład pociągu na dworcu PKP? Spłonęły doszczętnie dwa wagony, których nie zdołały uratować cztery uczestniczące w akcji gaśniczej wozy bojowe Straży Pożarnej z Helu i Jastarni.

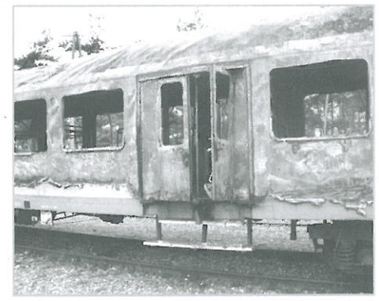

Straty wynoszą wiele miliardów starych złotych. To przecież nie moje - kolej zapłaci!

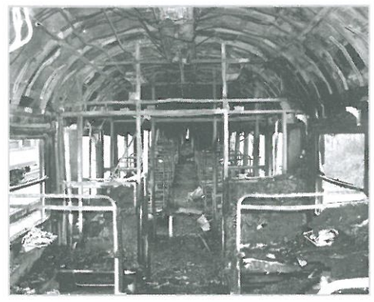

Tak zapłaci, tylko z czyich pieniędzy? W ciągu ostatnich lat wagony zapalały się już kilkakrotnie. Być może ostatni pożar skutecznie zniechęci PKP do utrzymywania stałego połączenia kolejowego z naszym miastem.

Kolejnej nocy nie spodobał się komuś stojący na parkingu przy ulicy Leśnej samochód.

Ot tak, dla fantazji chyba (bo nic z wnętrza pojazdu nie skradziono) stłuczono przednią i wybito dwie boczne szyby.

Nudno w Helu, więc to zawsze jakaś rozrywka.

Czy to dobra prognoza przed nadchodzącym sezonem turystycznym?

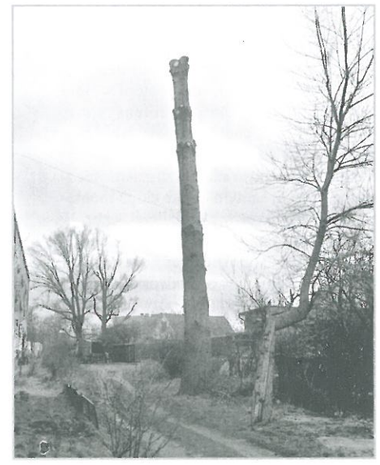

Tym, którzy starają się skutecznie zniszczyć dobry wizerunek własnego miasta, z pewnością to wisi.

Warto więc może pozostawić pozbawione konarów drzewo przy ul. Leśnej jako pomnik skutecznego podcinania gałęzi, z których żyje całe miasto, przez niektórych jego MIESZKAŃCÓW.

W. Waśkowski

31 Dywizjon Artylerii Nadbrzeżnej /31 DAN/

cz. II

TADEUSZ BIENIEK

W końcu kwietnia 1948 r. przyjechał do Helu por. mar. Henryk Paciorek, były dowódca 3 baterii 31 DAN. Objął stanowisko komendanta Półwyspu Hel po zmarłym nagle kmdr por. Romanie Kanofoyskim. Praca na stanowiskach ogniowych rozwijała się pełną parą. Ekipa remontowa z Szefostwa Uzbrojenia MW w składzie chor. Gwiazda i st. bosm. Kramer oraz przydzielona im do pomocy z baterii grupa marynarzy, zdejmowała ze stanowisk stare działa oraz ustawiała nowe, znajdujące się w ówczesnym uzbrojeniu baterii.

W okresie letnim 1948 r. działa nie były jeszcze zamontowane na stanowiskach ogniowych, więc skład osobowy baterii doskonalił swe umiejętności wojskowe szkoląc się w obsłudze i strzelaniu z przydzielonych dodatkowo 82 mm moździerzy. W tym czasie stanowiska ogniowe 1 baterii artylerii nadbrzeżnej w Redłowie szybko przybierały coraz realniejsze kształty. Działa zostały zamontowane, wieża kierowania ogniem wzniesiona i 23 czerwca 1948 r., 1 bateria artylerii stałej MW wykonała strzelanie techniczne. Potwierdziło ono dokładność wykonania tak poważnych prac przez niedoświadczonych jeszcze saperów Służby Uzbrojenia Mar. Woj.

12 sierpnia 1948 r. w 31 DAN nastąpiło wielkie święto. 1 bateria wykonała swe pierwsze strzelanie taktyczne do celów morskich. Strzelaniem kierował, pełniący od dwóch dni obowiązki dowódcy baterii, chor. Józef Ćwirko. Strzelanie odbyło się w obecności ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego i d-cy MW kontradmirała Włodzimierza Steyera. Wynik strzelania był bardzo dobry i marszałek Rola-Żymierski wyraził szczere uznanie dla dowódcy dywizjonu kmdr por. Przybyszewskiego i całej baterii. Jednocześnie awansował chor. Józefa Ćwirko do stopnia porucznika.

Prace przy modernizacji 2 baterii w Helu prowadzone były bardzo intensywnie. W marcu 1949 r. chor. Gwiazda zakończył montaż dział na stanowiskach ogniowych i 24 marca przeprowadzono strzelanie techniczne. W tym samym czasie ekipa montażowa z dywizjonu w składzie: st. chor. Wojciechowski, bosmanmat Walczak i mat Ambrozko (wszyscy z 2 baterii) instalowała przyrządy do kierowania ogniem w centrali artyleryjskiej, przy działach i na posterunku kierowania ogniem. Po zakończeniu tych prac, 8 lipca 1949 r. 2 bateria przystąpiła do wykonania swego pierwszego w historii bateryjnego strzelania przygotowawczego do celów morskich. Strzelaniem kierował por. mar. Tadeusz Rutkowski.

W dniach 21 lipca i 2 sierpnia bateria wykonała jeszcze dwa artyleryjskie strzelania przygotowawcze do celów morskich. Obecny na strzelaniu w dniu 2 sierpnia ówczesny szef artylerii MW kmdr por. Przybyszewski był bardzo zadowolony.

Na drugi dzień, tj. 3 sierpnia 1949 r. 2 bateria miała swoje święto. W obecności ministra Obrony Narodowej, marszałka Michała Roli - Żymierskiego, dowódcy Mar. Woj. kontradm. Włodzimierza Steyera oraz kmdr por. Zbigniewa Przybyszewskiego wykonywała swoje pierwsze artyleryjskie strzelania kalibrowe do celów morskich.

Padła komenda "salwa" i potężny huk dział zabrzmiał na starej helskiej reducie. Ciężkie, przeszło trzydziestokilogramowe pociski z szumem poleciały w kierunku celu. Wynik prowadzenia ognia skutecznego był bardzo dobry. Szereg salw dało nakrycie celu, a kilka pocisków bezpośrednio trafiło w tarczę. Dowódca baterii por. Tadeusz Rutkowski zameldował Marszałkowi zakończenie strzelania wykonywanego przez 2 baterię artylerii nadbrzeżnej.

Marszałek Rola Żymierski zapytał kmdr Przybyszewskiego, jak ocenia strzelanie. Były dowódca 31 baterii im. Heliodora Laskowskiego, obrońca helskiej reduty z 1939 r. odpowiedział, że bateria zadanie wykonała na ocenę bardzo dobrą. Marszałek przychylił się do tej oceny

i pogratulował dowódcy i całemu stanowi osobowemu baterii. Bardzo dobry wynik oraz wyrażone podziękowania przełożonych jeszcze bardziej zmobilizowały baterię do należytego wykonywania następnych strzelań artyleryjskich. Strzelań tych 2 bateria w Helu wykonywała tego lata bardzo dużo. 9 strzelań artyleryjskich, w tym: przygotowawcze - jedno na ocenę bardzo dobrą, dwa - dobrze i jedno - dostatecznie oraz kalibrowe: jedno na ocenę bardzo dobrą, jedno dobrze i dwa dostatecznie.

Tymczasem artyleria nadbrzeżna MW coraz bardziej się rozwijała. Przybywały nowe baterie.

Kolejna, 3 bateria otrzymała w 1949 r. sprzęt uzbrojenia i jesienią tego roku została zorganizowana w Janogrodzie k/Międzyzdrojów. Jej dowódcą w tym czasie był por. mar. Edmund Gronowski.

Latem 1950 r. bateria ta osiągnęła gotowość bojową, wykonując strzelania techniczne oraz szereg strzelań artyleryjskich przygotowawczych i kalibrowych do celów morskich.

Dowództwo Marynarki Wojennej, biorąc pod uwagę linię wybrzeża morskiego, wymagającą większego rozczłonkowania poszczególnych baterii 31 Dywizjonu Artylerii Nadbrzeżnej, postanowiło zmienić istniejącą wówczas strukturę organizacyjną artylerii, uniemożliwiającą scentralizowane dowodzenie. Realizując te założenia rozpoczęto starania o zwiększenie liczby baterii nadbrzeżnych i ich wyposażenie, aby można było nimi obsadzić najważniejsze rejony wybrzeża.

Pierwszym etapem na tej drodze było rozformowanie 31 Dywizjonu Artylerii Nadbrzeżnej (r-z nr 0111/org z dnia 22 września 1950 r.) oraz usamodzielnienie poszczególnych baterii, które organizacyjnie podporządkowane zostały dowódcom baz morskich lub rejonów umocnionych. Tak zakończył swoją działalność 31 DAN.

W tym miejscu należy wspomnieć o twórcy i pierwszym dowódcy dywizjonu, komandorze Zbigniewie Przybyszewskim.

Po sformowaniu dywizjonu objął jego dowództwo (1 października 1946 r.). Za wzorowe wypełnianie obowiązków otrzymał w 1948 r. awans i nowe stanowisko szefa artylerii Marynarki Wojennej. Niedługo jednak mógł piastować te zaszczytne obowiązki. Ustrój komunistyczny niechętnie widział oficerów z "sanacyjnej Polski" na wysokich stanowiskach i za wszelką cenę starał się ich pozbyć. Zaczęto wydawać o nich krzywdzące opinie. Twierdzono, że nie można mieć do nich zaufania, że nie godzą się oni z nowym ustrojem i są wrogo nastawieni do Związku Radzieckiego.

We wrześniu 1950 r. kmdr Przybyszewskiego zwolniono z wojska. Po 17 września wyjechał do Departamentu Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie celem załatwienia formalności związanych z demobilizacją. Został aresztowany na Placu Unii Lubelskiej przez oficerów informacji i uwięziony w podziemiach Głównego Zarządu Informacji.

Kmdr por. Zbigniew Przybyszewski był pierwszym aresztowanym z grupy siedmiu komandorów sądzonych przez Najwyższy Sąd Wojskowy w dniach 15-21 lipca 1952 r. w słynnym procesie 19 oficerów Wojska Polskiego. Był jednym z pięciu komandorów skazanych na karę śmierci oraz jednym z trzech, na których wyrok ten wykonano 16 grudnia 1952 r. O miejscu pochówku, które zatajono, nie powiadomiono rodzin.

Opracowano na podstawie:

-wyd. "Polska Marynarka Wojenna 1918-1980" autorzy C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski,

-art. "Jednostki artylerii nadbrzeżnej MW w planach obrony Wybrzeża" - Henryk Zieliński - BH-7/75

"Wspomnienia ze służby w artylerii nadbrzeżnej" - Tadeusz Rutkowski - BH-7/80.

Na zdjęciu:

wieża kierowania ogniem 13 BAS 31 DAN

Od Autora:

Często słyszę pytania - co stało się z działami kal. 152,4 mm z byłej 31 baterii nadbrzeżnej im. H. Laskowskiego. Jak już wcześniej nadmieniłem, w roku 1948 ekipa remontowa z Szefostwa Uzbrojenia MW zdjęła ze stanowisk stare działa "Bofors" kal. 152,4 mm. Działa te zostały wywiezione z Helu. Jedno znajduje się obecnie w Muzeum Mar. Woj. w Gdyni, drugie w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, a trzecie prawdopodobnie zostało pocięte na złom. Czwarte z dział (nr1) pozostawiono na gruzach zniszczonego stanowiska ogniowego.

W marcu 1955 r. przystąpiono do budowy dwóch baterii tzw. "przeciwkutrowych" kal. 100 mm zlokalizowanych na Oksywiu i w Helu. Z uwagi na fakt, iż zniszczone stanowisko nr 1 z leżącym na nim działem zasłaniało linię ognia dla nowobudowanej baterii, podjęto decyzję o usunięciu działa i wyrównaniu rumowiska pozostałego po stanowisku ogniowym. W tym czasie pełniłem służbę wojskową jako oficer w 52 Kołobrzeskim Batalionie Saperów i pracowałem w Helu przy budowie schronu dla potrzeb załogi rozbudowywanej baterii artylerii stałej kal. 130 mm (istniejący do dnia dzisiejszego obiekt nr 1021). Dodatkowo otrzymałem rozkaz usunięcia działa i rumowiska po zniszczonym stanowisku ogniowym. Znajdowało się ono wówczas w odległości ponad 50 m od linii wód Zatoki Puckiej. Ze względu na olbrzymi ciężar działa oraz brak odpowiedniego sprzętu, podjąłem decyzję rozdrobnienia go przy użyciu materiału wybuchowego. Osobiście zakładałem ładunki trotylu, rozpoczynając od wylotu lufy. Stopniowo rozrywałem działo na mniejsze elementy. W miarę przesuwania się do komory zamkowej zwiększałem ilość materiału wybuchowego. Ostatni założony ładunek o wadze 10 kg, tuż przy komorze zamkowej, nie rozerwał resztek działa. Ze względów bezpieczeństwa, z uwagi na duży rozrzut odłamków, pracę tę zakończyłem. Trotylem wyrównałem również powierzchnię stanowiska. Komorę zamkową, przy pomocy traktora odciągnięto na plażę, a pozostałe lżejsze części rozerwanej lufy odwieziono do składnicy złomu w Pucku.

Jak się później dowiedziałem, jakiś „zbieracz złomu" próbował dalej ciąć pozostałą część działa przy pomocy palnika, jednak nie udało mu się całkowicie go rozdrobnić.

Odnaleziona po kilkunastu latach komora zamkowa została przewieziona do skansenu militarnego przy Klubie Garnizonowym w Helu.

Tadeusz Bieniek

FOTO. WOJCIECH WAŚKOWSKI

schron nr 1021

Organizacja Rynku Rybnego

Zrzeszenie Rybaków Morskich wchodzące w struktury Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa zwróciło się do pani Danuty Hübner, Sekretarza Stanu MSZ i Sekretarza Komitetu Integracji Europejskiej z wnioskiem o przeanalizowanie uwag i wniosków zgłoszonych przez środowisko rybackie do projektu uchwały o organizacji rynku rybnego i włączenie ich do tego projektu. Ustawa ta ma być jedną z ustaw uchwalanych przez polski parlament w ramach implementacji polskiego prawa do prawa Unii Europejskiej. Poprzedni projekt ustawy o organizacji rynku rybnego, zgłoszony przez rząd P. J. Buzka, był wyjątkowej urody "knotem prawnym" i po długich "bojach" stoczonych min. przez przedstawicieli środowiska rybackiego został odrzucony przez Sejm RP, po nieprzyjęciu go przez Senat RP.

To, że tak daleko posunięte były prace związane z jego uchwaleniem, związane było ze stanowiskiem ówczesnego kierownictwa UKIE, które naszym zdaniem nie zastanawiało się nad merytoryczną treścią projektu ustawy, a dążyło jedynie do zrealizowania planów i terminów wyznaczonych przez rząd, związanych z uchwaleniem ustaw.

Wielokrotnie słyszeliśmy opinie, wyrażane przez urzędników wysokiego szczebla z UKIE, że lepiej uchwalić ustawę złą, ale wykonać postawione zadanie, a następnie poprawiać błędy w ustawie.

Środowisko rybaków reprezentuje całkiem inną filozofię myślenia. Uważamy, że od początku należy tworzyć dobrą ustawę, która nie tylko będzie zgodna z treścią pojedynczych artykułów Rozporządzenia Rady, regulujących zasady działania rynku rybnego, ale będzie również zgodna z "duchem" tego Rozporządzenia.

W załączonych do projektu ustawy projektach Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie ujęto gatunków ryb, min. szprota konsumpcyjnego, które to gatunki występują w polskim stanowisku negocjacyjnym, i o które bój toczą polscy rybacy i negocjatorzy w Brukseli. Naszym zdaniem jest to co najmniej dziwne stanowisko.

Już z pierwszych kontaktów z osobami odpowiedzialnymi za tworzenie projektu ustawy o rynku rybnym dowiedzieliśmy się, że przedstawiciele UKIE w dalszym ciągu nie chcą uwzględnić w projekcie ustawy m.in. zasad dotyczących regulacji związanych z importem ryb na rynek polski oraz wprowadzeniem cen preferencyjnych. Takie opinie uważamy za nieprawidłowe i nigdy nie zgodzimy się z takim stanowiskiem.

Tylko stworzenie ustawy, która wprowadzi pełne regulacje prawne dot. rynku rybnego, pozwoli na prawidłowe zorganizowanie rynku jeszcze przed wejściem Polski do UE i funkcjonowanie tego rynku w pełnym zakresie po wejściu Polski do UE. Zrzeszenie Rybaków Morskich przedstawiło swoją opinię, dotyczącą projektu opracowania programu informacyjno - konsultacyjnego, mającego na celu dostarczenie przedsiębiorcom informacji na temat zmian polskiego prawa w ramach procesu dostosowań do członkostwa w Unii Europejskiej.

Mamy jednocześnie nadzieję, że program ten będzie zrealizowany, bo jest on dla środowiska rybaków bardzo istotny. Rybołówstwo morskie, będące stosunkowo małym obszarem polskiej gospodarki, może zostać modelowo wprost wprowadzone do Unii Europejskiej, co przyniesie korzyści nie tylko dla rybaków, przetwórców ryb i konsumentów, ale będzie jednocześnie sukcesem dla rządu P. Leszka Millera - tym bardziej, że jest to jedna z dziedzin gospodarki priorytetowo traktowana przez Unię Europejską.

Nasze przekonanie o słuszności poglądów rybaków polskich bierze się z kontaktów osobistych z rybakami krajów nadbałtyckich UE. W dniach 07-08.02.02 miałem zaszczyt reprezentować rybaków polskich w delegacji rządowej RP Ministrestwa Rolnictwa Departament Rybołówstwa na czele z Sekretarzem Stanu P. Józefem Pilarczykiem w Szwecji (Stokholm) w tamtejszym Departamencie Rybołówstwa Min. Rol. Celem wizyty było zdobycie poparcia polskiego stanowiska negocjacyjnego przez Szwecję w Unii Europejskiej.

Wiceprezes Zrzeszenia Rybaków Morskich
Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa
Kazimierz Rotta

stoją od lewej: ***dyr. Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zdzisław Gandera, przedstawiciel przetwórców ryb Bogusław Szemiot, wiceminister Min. Rol. i Roz. Wsi Józef Pilarczyk, dyr. E.U departament MSW Andrzej Krawczyk, przedstawiciel rybaków wiceprezes ZRM Kazimierz Rotta.***

W tle, z prawej strony, parlament szwedzki.

Ewa

Salon Fryzjerski

Solarium

Hel ul. Wiejska 3, tel. 675 04 16

Ewa Dykta

Świadczymy usługi:

- fryzjerskie damskie i męskie
- opalanie w solarium
- przekłuwanie uszu
- sprzedaż kosmetyków do włosów
- sprzedaż kolczyków

solarium

1 min. - 0,70 zł
5 min. - 3,50 zł
10 min. - 7,00 zł
15 min. - 10,50 zł
20 min. - 14,00 zł
karnet 135 min. - 80 zł
Balsam po opalaniu - GRATIS

Promocja

farbowanie *(żel koloryzujący)*	od - 45 zł
farbowanie *(farba L'oreal)*	od - 49 zł
trwała ondulacja	od - 49 zł
pasemka	od - 60 zł
strzyżenie damskie i modelowanie	**- 25 zł**
strzyżenie męskie	**- 9 zł**

JAK BEZPIECZNIE OPALAĆ SIĘ W SOLARIUM

1. Czas sesji opalającej należy dostosować do karnacji skóry i typu świetlówek zamontowanych w solarium. W celu uzyskania najładniejszej i najtrwalszej opalenizny należy stopniowo wydłużać czas opalania. Aby je jak najkorzystniej dobrać należy skonsultować się z osobą obsługującą solarium.
2. Przed opalaniem należy zmyć makijaż, perfumy i balsamy.
Stosować wyłącznie kosmetyki przeznaczone do opalania w solarium.
3. Zdjąć biżuterię.
4. Nie należy opalać się, gdy ciało jest mokre, np. bezpośrednio po prysznicu.
5. Nie można opalać się w szkłach kontaktowych. Osoby noszące szkła kontaktowe przed opalaniem powinny je wyjąć.
6. Sprawdzić czy płyta akrylowa jest wydezynfekowana.
7. Zawsze należy nałożyć okulary ochronne, gdyż promienie UV mogą uszkodzić soczewki oka. Zaleca się stosowanie osobistych okularów ochronnych, gdyż okulary stosowane przez wiele osób mogą być źródłem przenoszenia bakterii. Jeżeli korzystasz z okularów ochronnych noszonych przez inne osoby upewnij się, że są one wydezynfekowane odpowiednim preparatem.
8. Nie należy opalać się tego samego dnia na słońcu i w solarium. Promienie UV emitowane przez słońce mogą w połączeniu z promieniami UV emitowanymi przez świetlówki mieć negatywny wpływ na skórę.
9. W solarium należy opalać się tylko raz dziennie, między pierwszą a drugą sesją zaleca się 48 godzinną przerwę. Po 10 sesjach w solarium zaleca się przerwę w opalaniu.

Przeciwwskazania

W solarium nie powinny opalać się:
- kobiety w ciąży,
- osoby zażywające antybiotyki powinny skonsultować się z lekarzem (niektóre lekarstwa są fotouczulające),
- osoby z chorobami skóry powinny skonsultować się z lekarzem,
- osoby ze sztuczną zastawką serca lub mające wysokie nadciśnienie,
- osoby leczące się szałwią i dziurawcem,
- osoby będące pod wpływem alkoholu.

Serdecznie zapraszamy!!!

BIURO RACHUNKOWE

w Helu przy ul. Sosnowej 1

czynne w środę i czwartek w godzinach 10^{30} - 15^{30}
w pozostałych terminach po telefonicznym uzgodnieniu

tel. **6750 995, 602 590 370**

prowadzi doradca podatkowy nr wpisu 09532
mgr Alicja Czyszek

PALCE LIZAĆ

ROBERT KOZŁOWSKI

Smażony dorsz z sałatką warzywną

Składniki na 4 porcje:

0,5 kg filetów z dorsza
2 jajka
200 g bułki tartej
2 łyżki posiekanej natki pietruszki
2 łyżki mąki
1/2 szklanki oleju
1 duży ogórek
2 pomidory
150 ml gęstej śmietany
1 łyżka posiekanego kopru
1/2 łyżki mielonej kolendry
sok z 1 cytryny
pieprz biały
sól

Sposób wykonania:

Filety opłukać, osuszyć, oprószyć solą i pieprzem, skropić sokiem z cytryny. Jajka rozkłócić. Bułkę tartą wymieszać z posiekaną natką.

Rybę obtoczyć w mące, zanurzyć w jaju i obtoczyć w bułce z pietruszką.

Na rozgrzanym oleju smażyć na złoty kolor po około 5 min. z każdej strony

Ogórek umyć, przekroić wzdłuż na pół i po usunięciu pestek pokroić na małe kawałki. Osoloną wodę doprowadzić do wrzenia, włożyć pokrojone ogórki, gotować 5 min, wyjąć i osączyć. Pomidory sparzyć, obrać ze skóry i pokroić w kostkę. Warzywa wymieszać, dodać śmietanę, koperek i kolendrę, doprawić solą i pieprzem.

Sałatkę podawać ze smażonym dorszem.

Smacznego!

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768.
Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny/fax: (0-58) 675 09 05, (e-mail) helskabliza@go2.pl
Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny, Violetta Nowak, Iwona Rusajczyk, Wojciech Waśkowski - red odpowiedzialny. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.
WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK' - tel. (058) 672 67 71
gazeta w internecie: www.helbliza.prv.pl
Tekstów niezamówionych radakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów i listów oraz redagowania tytułów. Anonimy wyrzucamy do kosza. Za treść reklam i ogłoszeń nie ponosimy odpowiedzialności.

Zbigniew Nürnberg

CZAR STAREJ FOTOGRAFII

Pani Urszula Kuligowska przekazała nam fotografie helan wykonane na ul. Wiejskiej w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Serdecznie dziękujemy!

Zdjęcia wykonała Maria Golusińska, prowadząca zakład fotograficzny przy ul. Wiejskiej - w miejscu dzisiejszej "Fiszerii".

Czytelników, którzy chcieliby pokazać nam swoje zdjęcia - przede wszystkim stary Hel - prosimy o kontakt z redakcją.

eRKa i W.W.

Jerzy i Władysław Lisakowscy

Elżbieta Lisakowska

Anna Lisakowska z małym Władkiem

Urszula Lisakowska

rodzina Lisakowskich

Henryk Lisakowski i Czesław Lipkowski

Helena Lisakowska z małym Jurkiem

Hela

Dorfstrasse.

HEL ul. Wiejska

Sohaar & Dathe Trisr

Ryszard Kretkiewicz